

OGŁOSZENIA:

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnośnika:

Rocznie rb. 4, pół-
rocznie rb. 2,
Kwartalnie rb. 1.

Posztą:

Rocznie rub. 5, pół-
rocznie rb. 2 kop. 50,
kwartalnie
rubli 1 kop. 25.

Rękopisy
bez zastrzeżeń
nie zwracają się

Na 1-ej stronie:
za wiersz garmonto-
wy lub jego miejsce
40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy,
Nadesłane:
za wiersz petirowy
lub jego miejsce
15 kopiejek.

Ogłoszenia
z wyjątkiem:
pierwszy raz 8 kop.,
następne po 5 kop.,
za wiersz petirowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-jej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Dom Bankowy

ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w za-
kres bankierski.

78-43

Przegląd Najwyższy 3-ej rotacji pułku Włodzimierskiego.

W d. 30 sierpnia, w czasie dziesięciu-minutowego po-
stoju pociągu Cesarskiego w Białymstoku, Dowódca wojska
okręgu warszawskiego miał szczęście przedstawić Jego Ce-
sarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu rotę 61 pułku Wło-
dzimierskiego, uzupełnioną do stopy wojennej przez ochot-
ników tegoż pułku, udającą się tegoż dnia na Wschód Da-
leki do tworzącej się 6-ej wschodnio-syberyjskiej brygady
strzelców. W skład rotacji, oprócz jej dowódcy, kapitana
Śluczanowskiego, wchodziła nadto dwaj oficerowie pułku
Włodzimierskiego, podporucznicy Andrejew i Wiszniewski,
tudzież przykomenderowany podporucznik pułku kazańskiego,
Budianski.

O godzinie 1 po południu rota z orkiestrą w koszula-
ch płóciennych i w pełnym szyku wojennym stanęła w
rozwinętych szeregach na peronie stacji, mając na prawym
skrzydle dowódców aż do dowódcy 6 korpusu armii, jenera-
ła-lejtenanta Grippenberga, włącznie. Po pewnym czasie
przybył do rotacji Dowódca wojska, który, przywitawszy żoł-
nierzy, po prostu z dowódcą korpusu obszedł front i zatrzy-
mał się na prostopadłym skrzydle w oczekiwaniu na na-
dejście pociągu, o którego zbliżeniu się niebawem dały
znać trąbki sygnałowe. O godz. 1 m. 23 po południu po-
ciąg Cesarski zatrzymał się przy peronie i Ich Cesarskie
Moście Najjaśniejsze Państwo raczyli wyjść z wagonu. Jej
Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani w czarnym kostjumie
podróżnym, a Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan w
mundurze 65 moskiewskiego pułku piechoty Swego Imienia.

W chwili, gdy gubernator grodzieński miał szczęście
podać Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani bukiet kwia-
tów, przewiązany wstążką malinową, barwy herbu gubernji,
Dowódca wojska podszedł z raportem honorowym do Jego

Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana. Po przyjęciu ra-
portu Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan przywitał się
z jenerał-adjutantem J. O. księciem Imeretynskim i zwrócił
się ku prawemu skrzydłu rotacji, gdzie również raczył podać
rękę wszystkim wyższym naczelnikom. Jej Cesarska Mość
Najjaśniejsza Pani raczyła postępować tuż za Jego Cesarską
Mością Najjaśniejszym Panem i witać się ze wszystkimi
wymienionymi osobami.

Następnie Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan
podszedł do rotacji, pozdrowił żołnierzy, raczył przejść
przed całym jej frontem po prostu z przybyłymi z Jego Ce-
sarską Mością Najjaśniejszym Panem: Jego Cesarską Wy-
sokością Następcą Tronu, Wielkimi Książętami Michałem
Mikołajewiczem i Mikołajem Mikołajewiczem. W powrot-
nej drodze Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył
zwrócić uwagę na uzbrojenie żołnierzy i zaszczylić dowód-
cę rotacji kilkoma pytaniami o utworzenie rotacji i o czekającym
ją wysłaniu. Następnie, wyszedłszy przed środek pierw-
szej półroty, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan kazał
przebrać rotę w kolumnę półrotną, a gdy przedstawienie
ukończono, zwrócił się do żołnierzy z następującymi wysoce
miłościwymi słowami:

„Daj wam, Boże, drogę szczę-
śliwą. Jestem przekonany, bracia,
że jeżeli przyjdzie wam się spot-
kać z nieprzyjacielem, to będziecie
poczynali sobie tak samo chwacko,
jak nasze wojsko syberyjskie. Raz
jeszcze życzę wam powodzenia;
niech was Bóg strzeże!”

Potężne „hura” było odpowiedzią na te miłościwe
słowa Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana. Na-
stępnie rota znów stanęła frontem.

Tymczasem Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani
raczyła podejść do znajdujących się na stacji wychowanie
Białostockiego instytutu pań, które uszczęśliwiła przy-
jęciem bukietu. Następnie Ich Cesarskie Moście Najjaśniej-
si Państwo, pożegnawszy się ze znajdującymi się na stacji
wyższymi osobami naczelnymi, raczyli wejść do wagonu,
i o g. 1 m. 40 po południu pociąg Cesarski wyszedł ze
stacji.

(„Warsz. Dniw.”).

Radom i Okolice.

Na budowę kościoła. Zgromadzenie pp. czela-
dzi stolarskiej—rub. 10. Od pp. urzędników sekcji
radomskiej dróg bitych—rub. 3 kop. 50.

Na odlew dzwonów. Bezimiennie — imbryk,
miseczka i cukiernica metalowe oraz kilkanaście mie-
dziazków. W-ny Mieczysław Karsz—50 funt. szmelcu
miedzianego.

Z Tow. opieki nad zwierzętami. Posiedzenie
ogólne członków Tow. opieki nad zwierzętami odbę-
dzie się pojutrze t. j. w piątek o godz. 7-ej wieczorem.
Zarząd uprasza pp. członków o liczne zgromadzenie
się.

Wice-prezes Towarzystwa p. Stefan Hempel,
otrzymał na kongresie przedstawicieli Towarzystw
opieki medal srebrny w uznaniu pracy jego, jako
jednego z sekretarzy kongresu; tutejszy zaś oddział
Towarzystwa otrzymał medal brązowy.

Wystawa koni. W dalszym ciągu zadeklarowa-
li nadesłanie koni na wystawę radomską: radca Jelski
z Szumskiej—trzy konie, p. Trzeński z Jedlanki—czte-
ry i Stanisław hr. Lubieniecki z Zameczka—siedm.

Na placu wystawy koni będzie przygrywała
orkiestra 7-ej brygady artyleryjskiej pod batutą
kapelmistrza Terca.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 8 b. m. o
godz. 4-ej w kościele Opieki Ś-go Józefa (Panien Wzy-
tek) w Warszawie pobłogosławiony zostanie związek
małżeński p. Bronisława Karczewskiego z Ranachowa,
z pow. iłżeckiego, syna s. p. Feliksa i s. p. Justyny z
baronów Heydlów z panną Marią Rościszewską, córką
s. p. Bolesława i Wandy z Prawdziców-Zaleskich.

Występ p-ny Janiny Kośnierskiej. Trudnego a
niewdzięcznego zadania podjęła się panna Janina
Kośnierska, urządzając w ubiegłą sobotę wieczór de-
klamacyjno-humorystyczny, w którym nikt, prócz
niej, nie brał udziału. W istocie dla takiej młodej i
początkującej artystki, jaką jest panna Kośnierska,
rzecz to nie łatwa samej jednej zapełnić cały wieczór—
rzadko też nadzwyczaj dają się widywać afisze, na

GRYF.

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia)

—

(Ciąg dalszy.)

Wkręcił się w łaskę bogatych stryjów i zerknął
na duże gospodarstwo starego Tomasza. Stary, gdy
podpisał, co tam prawil o zapisie, o rejencji; po trzeź-
wemu—mleczak. Więc Franek coraz częściej za Wisłę
się przekładał, coraz obficie starych częstował.

I dziś, ledwo zmierzchno, nie czekając powrotu
stryjka z nocnej wyprawy po cudze zboże, skoczył
oknem z alkierza i jak lis posznurkował między opłot-
kami.

Pies jeden, drugi warknął, powęszył i swego
oznaj, spokojnie drzemał dalej. Chłopak przystanął
u przełazu chałupy i cicho zanuścił.

W alkierzu otwarto okienko.

— Franek?—zaszemrał głos kobiecy.

— Ja! Gospodyni śpią?

— A ino!

— To chodź na chwilę, Maryś! Pogadamy
krzynek.

— Ja ta nocka śpię—nie gadam...

— To i nie gadaj—jeno słuchaj.

— Dyć słucham.

— A wylaż że do mnie, kiej mówię! Gospodyni się
przeckną i będą lajać.

Dziewczyna się zawahała.

— Już wolę spać. Idź z Bogiem!

Chłopak zaklął pod nosem.

— Nowina—wiesz Maryś—nowina!

Głowa wysunęła się z okienka.

— Jaka? Gadał!

— Chodź jeno do przełazu—toć powiem...

— Ej zara do przełazu. Nie pójde.

— To i nie powiem...

Zawrócił—postał chwilę i znów podszedł bliżej.

Dziewczyna nadstawiła ucha.

— Stryjko zapisują mi grunt. A chodź że,

Maryś.

Dziewczynie załopotano serduszko, jak ptak
schwytny. Franek, żwawy, gładki Franek będzie go-
spodarzem, i z wódką do niej przyśle...

Zwinnie wysunęła się z okienka i stanęła po dru-
giej stronie płotu. Chłopcu oczy zaświeciły, jak wil-
kowi. Ręką otoczył szyję dziewczyny i ustami wpił
się w jej usta.

— La Boga! krzyknęła przyduszonym głosem.

— Cicho! głupia—szepce zadyszany chłopak,
czego się drzesz, jak nieszczęście?

— Nie całuj, Judaszu.

— Wielgie dziwy pocałować w gębę! Toć jej nie
ubędzie.

— Puszcza, bo krzyknę.

— Czemuś, jucho, taka gładka, aż oskoma bie-
rze?—pytał, odstępując od broniącej się dziewczyny.

— Gadał, co masz gadać, a to do alkierza wróć.

— Nie sromaj że się, Maryś, moja złociśta! Po

zniwach zara wódkę do ciebie przyśle. Toć wiesz,
że cię miłuję—moje ty krocie, moje tysiące... szeptał.
obejmując znów dziewczynę.

— A stryjko pozwól?—pytała dziewczyna, po-
chylając się przez niski płot ku chłopcu—ludzie pra-
wią, jako mają cię swatać do Grombianski...

— Do suchej Kasi? kominy nią wymiatać, a nie
całować—oburzył się chłopiec. Ino stryjko zapis
zrobią, wnet będzie nasze weselisko. A nie bądź że
mi krzywa—moja dziewczyno, moja kalina—prosił,
przygarniając coraz goręcej ku piersi smukłą postać
dziewczyny.

— Idź, idź, Franek. Rychło już kury zapieją.

— A toć pójde, ino lepiej ściemnieje. Tam...

wskazał ręką ku rzece.

— Jezu, Marjo! znów! — przestraszyła się
dziewka. Toć grzech...

— Co ma!—śmieje się Franek. Nie kradnę, je-
no kupuję. A że tam jest trochę turbacji, to i lepiej,
Cięgiem wedle roli, wedle obrządku... nudno.

— Jeszcze cię, uchojaj Boże, złapia!

Cichy śmiech był odpowiedzią.

— Aha! złapia! Mądry będzie, kto mnie przy-
capi. Albo mi to pierwszyna?

Zamilkł.

— Ej, Maryś, Maryś! Żeby ja miał trochę grosza..
Hej, mocny Boże!

— Na co ci pieniądże? Ułakniesz to chleba?

— Chlebać ci nie ułaknę, prawda, ale eni się
w tym Wierzbiiu siedzieć, jak, nieprzymierzając, grzyb.
Do onej Ameryki ciągnie—dziwy prawia o tej
krainie.

(d. o. n.)

których byłoby nazwisko tylko jednego wykonawcy, rzadziej zaś jeszcze—jednej wykonawczyni. Pomimo to panna Kośnierska przedstawiła się nader dodatnio publiczności radomskiej: obdarzona dźwięcznym, o metalowem brzmieniu, silnym bardzo głosem, młoda artystka deklamuje naturalnie, z uczuciem i ze zrozumieniem, świadcząc pochlebnie o jej artystycznej inteligencji; pewne braki w dykcji i nie zawsze umiejętność używania głosu dadzą się z łatwością usunąć, gdy panna Kośnierska popracuje jeszcze czas jakiś pod kierunkiem wytrawnego nauczyciela, gdyż tkwi w niej bogaty materiał na dobrą artystkę do ról lirycznych i z czasem sobotnia koncertantka może stać się prawdziwą ozdobą sceny w tym kierunku. Deklamacja panny Kośnierskiej wywarła na słuchaczach sympatyczne bardzo wrażenie, monolog zaś, wypowiedziany z werwą, pobudzał publiczność do szczerzego śmiechu.

W Starym ogrodzie wesoło bawiła się zeszłej niedzieli licznie zebrana publiczność na przedstawieniu kółka artystów dramatycznych pp. Cybulskich, którzy, jak i na poprzednich występach, zdobyli sobie głośne oklaski widzów. Słuchacze przyjmowali również bardzo życzliwie małego Maksia, który zjednał sobie potrafił ich sympatię.

Wieczór deklamacyjno-humorystyczny z udziałem p-ny Janiny Kośnierskiej, deklamatorki i b. artystki sceny lwowskiej oraz p. Wacława Nynkowskiego, radomianina, b. artysty sceny poznańskiej — odbędzie się w sali resursowej w nadchodzącą sobotę o godz. 8-ej. Panna Kośnierska, którą mieliśmy już sposobność poznać zeszłej soboty jako utalentowaną artystkę, wypowie „Sierotę” Żmichowskiej oraz „W piwnicznej izbie” Konopnickiej i monologi: „Swatkę” Bożydara, „Roztrzępaną” Greville'a i „Nieznosnego Adasia”.

Pan Nynkowski zapozna publiczność radomską z monologiem charakterystycznym Junoszy — „Wedle obowiązku”, oraz monologami, urozmaicone kupletami: „Adwokat z Pyskowie” i „Skapiec”.

Niewłaściwość. W ubiegłą niedzielę byliśmy świadkami zgorzienia. Podczas gdy liczna gromadka ludu pobożnego wychodziła po nieszporach z kościoła po-Bernardyńskiego, fernal dworski wynosił z pobliskiego sklepu żelaznego przybory do kuchni angielskiej i ładował je na wóz. Zapytany, czy nie boi się kary Bożej za łamanie dnia świątecznego, odpowiedział: „trzeba się o to zapytać o jego pana”. Smutny to objaw braku pamięci owego pana na obowiązki chrześcijanina i przełożonego. Przypominamy mu więc słowa Chrystusa Pana o „kamieniu i gorszyce” i tę elementarną prawdę nauki ustroju społecznego, że przełożony przyczyniający się do osłabienia u podwładnych praw i powagi Kościoła, przyczynia się zarazem do osłabienia poczucia obowiązków tychże podwładnych względem wszelkiej władzy, więc i względem przełożonych, którym służą; sami więc sobie dobrowolnie szkodę wyrządzają. A tyle narzekań na złą służbę!

Nieporządki w piekarniach. Doręczono nam kromkę chleba z upieczonym persakiem. Zamierzając nateraz nazwę firmy piekarni, z której ta kromka pochodzi, prosimy pp. piekarzy w imieniu publiczności o czystość pieczywa.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż pani Alina Szkien-Przyłuska, znana w mieście naszym nauczycielka muzyki, w tych dniach powraca do Radomia i rozpoczyna wykłady.

Pożar Krzyżanowic (p. ilżecki) W chwili oddawania numeru pod prasę otrzymaliśmy wiadomość o pożarze w Krzyżanowicach, majątku p. Józefa Dobieckiego. Spaliły się wszystkie budynki dworskie wraz ze zbiorami.

Podrożenie cen piwa. Właściciele browarów warszawskich ogłaszają, że z powodu podwyższenia opłaty akcyzowej, podniesienia cła od materiałów sprowadzonych z zagranicy, a także podrożeniu węgla, cena piwa podwyższoną zostanie o 9 kopiejek na wiadrze i o jedną kopiejek na butelce.

Podatek od rowerów będzie wprowadzony od r. 1901; każdy właściciel roweru, otrzymując swój numer, obowiązany będzie opłacać 5 rubli podatku rocznie.

Linów. Konkurs dwuskibowców. (Kor. „Gaz. Rad.”) W obec często powtarzającego się narzekania między rolnikami na brak wspólnego popierania się doświadczeniem i radą, ucieczyło mnie zaproszenie na konkurs dwuskibowych plugów, mający odbyć się w Linowie (powiat opatowski, majątek p. Mieczysława Cichowskiego).

Szanowny gospodarz z tradycyjną w rodzinie swej gościnnością i uczynnością dał znać liczemu gronu sąsiadów, że plugi staną do konkursu 1 września, poprzednio zaś jeździł do Warszawy dla dokupienia dwuskibowców, systemów których jeszcze nie miał.

Zaproszeni byliśmy na godzinę czwartą, my zaś,

także zachowując tradycję punktualności, stawiliśmy się w komplecie o półtorej godziny później. Ze zaś słońce dnia tego zaszło o 6 minut 50, pozostało więc sędziom 1½ godziny dla porównania i wydania sądu o działaniu plugów ośmiu rozmaitych systemów: a) w polu zadarnionem, b) w roli przygotowanej pod odwrót. Dla ułatwienia i usystematyzowania pracy wybrano 8 punktów wymagających odpowiedzi, czyli w ciągu 90-min minut miano zrobić 128 spostrzeżeń i zdać z nich sprawę.

Czyż pomimo niezaprzeczonego rzeczoznawstwa i dobrych chęci, można było wydać wyrok rostrzygający w tak krótkim czasie.

Nie wątpię o bardziej prędkim orjentowaniu się umysłu polskiego nad niemieckim, lecz wątpię by grono 30 Niemców podjęło się zbadać 128 punktów w 90 minutach i wynik tak szybkiej pracy ogłaszać.

Chociaż, podług mego zdania, konkurs nie dał wyników pożytecznych co do wartości plugów, co było do przewidzenia wobec braku praktyki w zbiorowych pracach i krótkiego czasu pozostałego do doświadczeń, każdy z nas oddzielnie wyniósł dużo korzyści z zapoznania się z plugami rozmaitych systemów. Przytem dzięki gospodarstwu spędziliśmy kilka godzin przyjemnie i pożytecznie, choć wint nie stanowił głównej osi zebrania (krzywda mu się jednakowoż nie dzieła).

Korzyścią zaś bezwzględna przez ogół otrzymana, był ten dawno znany pewnik: stawiamy się punktualnie na godzinę przez organizatora naznaczoną, jeżeli chcemy, żeby praca nasza była owocną, a podjęty przez gospodarza trud nie został po części zmarnowany. K. Z.

Z osady Solec (pow. ilżecki) donoszą nam, iż w nocy d. 28 z. m. mieszkańcy głównej ulicy osady zostali rozbudzeni hukiem, podobnym do uderzenia pioruna; pokazało się jednak, że chociaż deszcz pada, burzy niema, a zawalił się tylko jeden dom, chyłący się już oddawna do upadku. Na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Do seminarjum soleckiego, w którym egzaminy konkursowe skończyły się d. 27 z. m., przyjęto tylko 25 kandydatów z ogólnej liczby 90.

Z Tow. Kred. Ziems. P. Stanisław Henryk Brun nabył na licytacji, ogłoszonej przez tutejszą dyrekcję Tow. Kred. Ziems., dobra Sokołów Modliński w pow. opoczyńskim. Za majątek ten, mający 14 włók przestrzeni, nowonabywca zapłacił 28400 rub.

Ułatwiona komunikacja. Komunikacja pomiędzy Ostrowcem a Sandomierzem przedstawiała dotąd bardzo wiele do życzenia, gdyż furmanek, znajdujących się wyłącznie prawie w ręku żydów, było mało i trzeba za nie było płacić bardzo drogo—od 3 do 5 rb.

Niedogodność tę usunął obecnie p. Wincenty Poncet, który wypuścił karetkę pocztową, kursującą regularnie między Ostrowcem a Sandomierzem. Przejazd taki kosztuje rb. 1 kop. 53 za ledwie i bilety jeszcze w wagonach sprzedaje pasażerom konduktor karetki, który wsiada do pociągu na st. Wierzbnik. Jak dotąd chodzi tylko jedna karetka, w przyszłości jednak liczba ich ma być powiększona.

Straże wiejskie. Liczne pożary na wsiach zrodziły projekt utworzenia wzorem zagranicy w większych majątkach ziemskich straży ochotniczych po kilka w każdym powiecie. Zadaniem tych straży byłoby nieść ratunek zagrożonym w danej okolicy majątkom.

Sikawki i narzędzia ogniowe, według tego projektu, sprawione być mają kosztem Towarzystwa ubezpieczeniowych, obsługa zaś obowiązywałaby właściciela majątku, otrzymującego wzamian znaczną zniżkę w opłacie premjum asekuracyjnego i nagrody dla straży ochotniczej za śpieszny i skuteczny ratunek.

Ruch na kolei Iwangrodzko-dąbrowskiej. „Zbiór taryf” w n. 1179 pomieścił wykaz tymczasowy ruchu pasażerskiego i towarowego na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej za styczeń, luty i marzec r. b. Przewieziono ogółem: pasażerów 265.763, towarów 49.987,208 pudów, bydła rogatego 777 sztuk. Dochód ogólny za trzy miesiące sprawozdawcze wynosi rb. 1.850.524 kop. 32.

Śmierć od uderzenia piorunu. Lato obecne obfituje w wypadki śmierci od uderzenia pioruna; w ostatnich czasach zostali zabici: Tomasz Markowski w Gustawowie, gm. Chotcza, pow. ilżeckiego, Jadwiga Chosowa i Agnieszka Krzakówna w os. Solec, oraz Jan Kurzel w Witowicach, gm. Górki pow. sandomierskiego.

Wypadek nagłej śmierci. We wsi i gminie Zakrzew pow. radomskiego zmarł nagle na wadę serca właściciel Franciszek Turski.

Pożary. W Pilczycy, gm. Pianów, pow. koneckiego od uderzenia piorunu spaliły się dwie stodoły właściciela, należące do Józefa Barana, ubezpieczone na rb. 70 i ruchomości oszacowane na rb. 270.

— W Złotej, gm. Samborzec, pow. sandomierskiego uderzenie piorunu spowodowało pożar, pastwą którego padły 3 domy drewniane, obora i stodoła Szlamy Małego, sukcesorów Stanisława Kiljańskiego i Józefa Bzdry. Zbudowania te były ubezpieczone na sumę rb. 660.

— Uderzenie piorunu również spowodowało pożar

w Gabrjelowie, w gm. Pianów, pow. koneckiego, gdzie zgorzała stodoła spadkobierców Stefana Pałki, ubezpieczona na rb. 40 i różne ruchomości wartości rb. 200.

— W majątku Lisowie, gm. Wojciechowie, pow. opatowskiego spalił się dom mieszkalny właściciela majoratu jen. Kochanowa, ubezpieczony na rb. 1540. Administrator majątku p. Nowakowski poniósł stratę w spalonych ruchomościach na rb. 120. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny.

Zguby. Złożono w naszej redakcji dwie książki do nabożeństwa, znalezione w ubiegłą niedzielę w nowym ogrodzie—jedną z tych książek jest w języku niemieckim. Obydwie książki są do odebrania za udowodnieniem w naszej redakcji.

(NADEŚLANE).

Z powodu listu p. Fröhlicha zamieszczonego w N. 68 „Gazety Radomskiej”, jako przedstawiciel Towarzystwa straży ogniowej, mam honor prosić Sz. Redakcję, o wydrukowanie załączonej odpowiedzi.

Gazeta Radomska w N. 68, opisując wypadek pożaru, który wydarzył się dnia 24 sierpnia w posesji p. Suszkiewicza na przedmieściu Zamłynie, zaznaczyła niewłaściwe zachowanie się w tym wypadku właściciela sąsiedniej garbarni p. Władysława Fröhlicha, który odmówił straży ogniowej korzystania z jego studni i pozwolił sobie na grubiańskie obejście się z członkami straży, dobijającymi się do jego bramy w celu dostania się do wody. Czyn ten słusznie *Gazeta* podkreśliła i nazwała nieobywatelskim, raport zaś złożony Radzie Towarzystwa straży ogniowej przez pomocnika naczelnika straży p. Skibińskiego, który kierował obroną podczas tego pożaru i przeprowadzone śledztwo w zupełności takt ten stwierdzają, — tymczasem, jak się okazuje z listu p. Fröhlicha zamieszczonego w N. 70 *Gazety*, w którym p. Fröhlich prosi o zrehabilitowanie Go w opinii publicznej, czyn ten był bardzo właściwy i obywatelski. Trudno w to uwierzyć, a jednak przez grzeczność wypada, bo przecież była to godzina 10 wieczór, a więc pora w której każdy szanujący się obywatel ma prawo zażywać błędnego spokoju, rozgrywać robry wintowe i partje karambolowe. Mniejsza o to, że tam gdzieś się pali, że ktoś traci swoje mienie, że garstka ludzi, ożywiona miłością bliźniego, dobywa wszystkich sił, aby zgnieść i zdusić rozszałający żywioł, uczucia obywatelskie w tej porze drzeć powinny, a kto je budzi, jak nasi dzielni strażacy, są to włóczęgi, jak ich nazwał p. Fröhlich, nie wymieniając i innych więcej dosadnych epitetów... bo jak można komuś w tej porze zakłócać spokój, choćby tu chodziło o życie ludzkie. Że też ten szalony żywioł tego nie rozumie i wtenczas najwięcej broi!

Uspokoiwszy się co do bezpieczeństwa swojego mienia, ożywiony uczuciami obywatelskimi, właściciel garbarni miał więc prawo zamknąć swoje bramy na cztery spusty i nie dopuścić do swojej studni obrońców cudzego mienia, kazawszy im w dość ostrych słowach iść precz, jak sam się w swoim liście przyznaje. I tak zbyt wiele łaskawości ze strony pana właściciela, bo, jak sam pisze, czując się na własnych śmieciach, mógł być inaczej postąpić z pomocnikiem naczelnika ochotniczej drużyny—p. Skibińskim, tylko tego nie uczynił ze względu na użyteczność straży. Członkowie naszej straży prawdopodobnie będą bardzo obowiązani p. Fröhlichowi za ten dowód łaskawości i uznania i może zechcą go kiedy przeprosić za to, że licząc, iż jeżeli gdzie, to tutaj napewno doznają pomocy i właściwego przyjęcia, zapomnieli, że jego śmiecie należy omijać.

Chcąc się zupełnie zrehabilitować, p. Fröhlich pisze, iż był oburzony niewłaściwym zachowaniem się członków straży, a głównie tem, że Mu nie wierzone na słowo, iż w jego studniach wody niema. Gdyby nawet pewna niewłaściwość miała miejsce, co mogło być bardzo naturalnem, w obec zapału, energicznego ratunku, faktycznego braku wody, a więc grozy położenia, to zawsze należało mieć na uwadze, że ludzie pracy i czynu, z jakich się składa nasza straż ochotnicza, mogą się nie znać na zbyt wytwornych formach towarzyskich lub w danej chwili o nich zapomnieć, pamiętać zaś o nich zawsze jest obowiązkiem dobrze wychowanego człowieka. Gdyby chciano wszystkim wierzyć na słowo, wówczas każdy miałby prawo podczas pożaru zamykać swoje bramy, dla braku więc wody ratunek byłby uniemożliwiony.

Jakkolwiek słowo p. Fröhlicha może więcej znaczyć, jak każdego przeciętnego śmiertelnika, trudno jest jednak mieć pretensję do członków naszej straży o to, że chcieli się o tem naoznie przekonać, czy co się da ze studni wyciągnąć, panowie ci bowiem mogli przecież nie znać obywatelskich uczuć p. Fröhlicha, jak ten nie znał nawet z nazwiska jednego z najwięcej pożytecznych członków i kierowników instytucji, której użyteczność sam uznaje. Mówiąc nawiasem, znajomość ta, jeżeli nie ze względu na zainteresowanie się sprawami ogółu, to w razie wypadku, który nie pomija czasem nawet właścicieli garbarni, przydać Mu się kiedyś może. O ile żądanie otwarcia bramy ze strony członków naszej straży było słusznem, obowiązany jestem wyjaśnić, iż, pomijając już obowiązek moralny, na zasadzie przepisów ustawy pożarowej, wszystkie studnie miejskie i prywatne powinny być utrzymane w należytym porządku, jako przeznaczone do korzystania z nich w razie pożaru. Na tej zasadzie nie wolno nikomu odmawiać w podobnym wypadku czerpania wody ze swojej studni.

Protokół o tem nieprzyjemnem zajściu będzie skiero-

wany na właściwą drogę, ja zaś ze swej strony mogę tylko wyrazić ubolewanie, iż w naszym społeczeństwie mogło ono mieć miejsce; co zaś do dziwnej i niewłaściwej rehabilitacji, to każdy bezstronny odpowiednio ocenić ją potrafi. Daj Boże tylko, aby podobny fakt nie był złym przykładem dla innych, mniej liczących się z opinią ogółu jednostek.

Prezes Towarzystwa straży ogniowej A. Załuski.

Z K r a j u.

Hodowla koni remontowych. Sześciu członków warszawskiego Towarzystwa wyścigów, zakłada spółkę hodowli koni remontowych i roboczych. Spółka zwróciła się do ministerjum z prośbą o subsydjum w kwocie rb. 5000 i wyznaczenie nagród za najlepsze okazy.

Znany podróżnik po Afryce Leopold Janikowski, jeden z założycieli Muzeum etnograficznego w Warszawie, został mianowany sekretarzem warszawskiego Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Z Lublina donoszą nam, iż komitet przyszłej wystawy lubelskiej w r. 1901 porozumiał się z mieszkańcami miast i wsi, a to dla zachęcenia kobiet do przyjęcia udziału w dziale przemysłu domowego. Oddział ten będzie się mieścić w zupełnie oddzielnym pawilonie i może, jeżeli mieszkanki gub. lubelskiej zechcą zająć się tą sprawą, przyczynić się bardzo do urozmaicenia wystawy.

Z pism i książek.

„Gaz. Pol.” rozstała swym prenumeratorem, jako dodatek bezpłatny, drugi tom powieści Wincentego Kosia-kiewicza „Rick i Rock”. Tom ten jest setnym dodatkiem książkowym, wydanym w ciągu 23 miesięcy przez redakcję, która przez ten czas rozstała z górą półtora miliona egzemplarzy. W wydanych dotąd 100 tomach mieści się 76 tomów pisarzy polskich i 24 tomy przekładów—ogółem 48 dzieł. Wyliczywszy autorów wydanych przez się dzieł i zaznaczywszy, że i nadal na prace pisarzy polskich będzie zwrócona szczególna uwaga, chociaż i utwory innych literatur europejskich nie będą pomijane o ile potrzeba chwili wysunie jakąś kwestję czy jakiegoś autora, z którymi czytelnik polski powinien być zapoznany, redakcja powiada:

„Dwa lata ubiegłe dały nam dużo wskazówek, niemało doświadczenia. Spożytkujemy je jaknajstarauniej dla „dobra, rozwoju, powiemy, świetności naszego wydawnictwa, bo czujemy całą odpowiedzialność kulturalną, jaką wzięliśmy na siebie”.

„Gaz. Pol.” życzyć tylko należy, aby wytrwale kroczyła po obranej drodze, na której piśmienictwu polskiemu prawdziwą może oddać przysługę.

— Wydawnictwo „Biblioteki Warszawskiej”, ma obiać od 1 stycznia Adam hr. Krasiński. Kierownikiem pisma będzie Aleksander Rembowski, znany historyk.

Ze świata.

Ś. p. Bruno Abakanowicz. W willi swej pod Paryżem zmarł w tych dniach na rękę przyjaciół Henryka Sienkiewicza, ks. Zygmunta Chelmskiego i redaktora *Słowa* p. Mściława Godlewskiego—ś. p. Bruno Abakanowicz, jeden z najwybitniejszych elektrotechników współczesnych.

Zmarły, urodzony w Witkowie w gub. kowieńskiej, po ukończeniu szkół średnich w Warszawie, udał się na studia w politechnikę ryską. Po uzyskaniu dyplomu Abakanowicz otrzymał docenturę na politechnikę lwowską—niedługo jednak pozostał na tem stanowisku, gdyż przeniósł się wkrótce do Warszawy, gdzie do współpracy z jednym ze swych przyjaciół, prowadził biuro instalacji elektrycznych—zbyt jednak wazkie miał tam pole działania, wyjeżdża więc po jakimś czasie do Paryża i powołany na dyrektora największego towarzystwa handlowo-elektrycznego francuskiego, oddaje się pracy nad wynalazkami w dziedzinie elektrotechniki i zasilania artykułami specjalne pisma.

Z długiego szeregu wynalazków, dokonanych przez Abakanowicza, na szczególną uwagę zasługują: integrator, przyrząd służący do dokonywania sposobem graficznym pewnych obliczeń matematycznych; dzwonek elektryczny, wprowiany w ruch działaniem prądów magneto-elektrycznych bez pomocy stosów, wreszcie lampę łukową własnego systemu.

Mieszkając we Lwowie, Abakanowicz wydał „Zarysy statyki wykresowej”—dzieło niepospolitej wartości naukowej.

Pomimo oddalenia ś. p. Abakanowicz nigdy nie zapomniał o potrzebach społeczeństwa własnego: razem z Sienkiewiczem i Paderewskim przyczynił się do powstania budowanego obecnie w Zakopanem sanatorium dla suchotników i na parę miesięcy przed zgonem ofiarował 10000 fr. na kształcenie elektrotechników polskich.

Wyciąg częściowy z ksiąg kasowych Komitetu budowy kościoła rzymsko-katolickiego w m. Radomiu od r. 1898 do d. 8 lipca r. 1900.

(Dalszy ciąg.)

81) Kancelarja parafjalna z puszki—rub. 30 kop. 39; 82) p. Chmielkowski zebrane—rub. 85; 83) p. Szumański z puszki—rub. 27 kop. 8; 84) p. Aloizy Imbs z puszki—rub. 61; 85) p. Jankowski z puszki—rub. 11

kop. 50; 86) z puszki na placu kościelnym—rub. 16 kop. 46; 87) z puszki w sklepie pani Chodnikiewiczowej—rub. 7 kop. 75; 88) p. Aloizy Imbs z puszki—rub. 71 kop. 50; 89) p. Aloizy Imbs z puszki—rub. 64 kop. 20; 90) Redakcja „Gaz. Rad.”—rub. 200; 91) p. Mierzyński z puszki—rub. 40 kop. 15; 92) p. Aloizy Imbs z puszki—rub. 31 kop. 45; 93) p. Chmielowski z puszki—rub. 13 kop. 78; 94) p. Mierzejewski zebrane—rub. 64 kop. 01; 95) p. Mierzyński z puszki—rub. 42 kop. 90; 96) p. Policmajster z przedstawienia—rub. 188 kop. 20; 97) p. Aloizy Imbs z puszki—rub. 41; 98) Redakcja „Gaz. Rad.”—rub. 150; 99) p. Wincenty Rojek za odstąpiony mu cement—rub. 87 kop. 50; 100) p. Sławiński z puszki—rub. 40 kop. 10; 101) p. Aloizy Imbs zebrane—rub. 40; 102) p. Potkański z puszki na placu kościelnym—rub. 18 kop. 88; 103) p. Jankowski z puszki—rub. 11; 104) p. Mierzejewski zebrane—rub. 46 kop. 58; 105) p. Aloizy Imbs z puszki—rub. 17; 106) p. Aloizy Imbs z puszki—rub. 68 kop. 50; 107) p. Szumański z puszki—rub. 53 kop. 28; 108) p. Szumański z puszki—rub. 39 kop. 80; 109) p. Aloizy Imbs z puszki—rub. 41 kop. 45; 110) Redakcja „Gaz. Rad.”—rub. 600; 111) p. Szumański z puszki—rub. 24 kop. 40; 112) p. Białecki zebrane—rub. 123 kop. 15; 113) p. Policmajster z przedstawienia—rub. 19 kop. 27; 114) Redakcja „Gaz. Rad.”—rub. 99 kop. 19; 115) p. Mierzyński zebrane—rub. 39 kop. 69; 116) ks. Puławski zebrane—rub. 109 kop. 21; 117) Wyjęte z puszki w fabryce p. Borkowskiego—rub. 22 kop. 80; 118) p. Szumański z puszki—rub. 68 kop. 60; 119) p. Mierzejewski zebrane—rub. 57 kop. 70; 120) Wyjęte z puszki na placu kościelnym—rub. 17 kop. 50; 121) p. Ciszewski z puszki—rub. 26 kop. 90; 122) p. Chmielkowski zebrane—rub. 80; 123) p. Szumański zebrane—rub. 13 kop. 75; 124) ks. Naulewicz od p. Krypskiego—rub. 100; 125) p. Aloizy Imbs z puszki—rub. 66 kop. 68; 126) Redakcja „Gaz. Rad.”—rub. 240; 127) p. Sławiński z puszki—rub. 50; 128) p. ni Kryńska z puszki—rub. 1 kop. 66 1/2; (d. c. n.)

MAURYCZ GOLDSTEIN,

dentysta, powrócił z kongresu międzynarodowego dentystycznego z Paryża. 452—4

Telegramy.

Petersburg, dnia 1-go b. m. Komunikat urzędowy. W ostatnich czasach wypadki na Peczelskim teatrze kroków wojennych przybrały tak niespodziewanie szybki obrót, że stosunkowo nieznacznemu oddziałowi wojsk sprzymierzonych, który miał za zadanie uwolnić od obleżenia poselstwa zagraniczne i poddanych zagranicznych, udało się nie tylko osiągnąć z góry zamierzony cel, ale i rozprężyć zgromadzone w stolicy Państwa Niebieskiego bandy powstańców i przedsięwziąć środki, zmierzające do zabezpieczenia drogi połączenia z Pekinem. Owe pomyślne okoliczności nie zmieniają wszakże wcale nakreślonego programu politycznego Rosji, którego punkty zasadnicze wyszczególniono w poprzednich komunikatach urzędowych. Rosja, jak było powiedziane, nie wypowiadała wojny Chinom. Wojska rosyjskie wkroczyły na terytorjum państwa sąsiedniego w celach określonych, z których najważniejszego dopięto. Aby nie dawać powodu do nieporozumień lub fałszywych tłumaczeń, o ile się to dotyczy dalszych zamiarów Rosji, Najjaśniejszy Pan raczył Najwyżej rozkazać zarządzającemu ministerjum spraw zagranicznych wysłać do rosyjskich przedstawicieli za granicą depeszę okólnikową, w której powiedziano, że w czasie wysyłania wojsk sprzymierzonych do Chin, Rząd Cesarski proponował przyjąć za zasadę następujące punkty podstawowe: 1) Podtrzymanie ogólnej zgody mocarstw. 2) Utrzymanie zdawien dawną istniejącego w Chinach ustroju państwowego. 3) Usunięcie wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do rozbioru Państwa Niebieskiego. 4) Przywrócenie wspólnemu siłami prawowitego rządu centralnego w Pekinie, który mógłby zapewnić krajowi porządek i spokój. Co do powyższych punktów nastąpiło porozumienie prawie pomiędzy wszystkimi mocarstwami.

Nie mając ua widoku żadnych innych celów, rząd Cesarski pozostawał i zamierza nadal stać przy wiernym wyżej przytoczonemu planowi działań. Jak tylko w Mandżurji będzie zaprowadzony stały porządek i będą przedsięwzięte wszystkie konieczne zarządzenia zabezpieczenia kolei, budowa których zapewniona została oddzielnym urzędowym układem z Chinami, co do nadania udzielonego Towarzystwu Wschodniej kolei Chińskiej, Rosja nie zaniedba wycofać swych wojsk z granic cesarstwa sąsiedniego, jeśli wszakże nie przeszkodzi temu sposób działań innych mocarstw. Ma się rozumieć, że interesy państw zagranicznych i międzynarodowych towarzystw zarówno w zajętem przez Rosję, otwartym porcie handlowym Niuczuan, jak i na liniach kolei żelaznych, przywróconych przez wojska rosyjskie, pozostają nietykalne i w zupełności zabezpieczone. Jak tylko legalny rząd chiński na nowo przyjmie wodzę rządu, zamianuje przedstawicieli, zapatrzonych w odnośnie pełnomocnictw do prowadzenia układów z mocarstwami, Rosja po porozumieniu ze wszystkimi rządami cudzoziemskimi, nie zaniedba zamianować swych pełnomocników i wysłać ich do miejsca przyszłych układów. Zaraz po zakomunikowaniu wyżej przytoczonego okólnika rządowi zagranicznemu, rzeczywistemu radcy stanu Giersowi i jenerał-lejtenantowi Leniewiczowi, polecono bez

zwłoki postarać się o urzeczywistnienie Najwyższych zamiarów, co do przeniesienia z Pekinu do Tien-Tsinu całego składu poselstwa Cesarskiego, rosyjskich poddanych i rosyjskiego oddziału wojskowego, przyczem niewątpliwie powinni mieć na względzie warunki miejscowe.

Zawichost, dnia 3-go b. m. (Tel. „Gaz. Rad.”). Nocy dzisiejszej Ożarów padł ofiarą gwałtownego pożaru. Dwie trzecie miasta spłonęły.

Sztokholm, d. 4-go b. m. Gubernator w Grendahlu Finmarken doniósł, że dnia 31 sierpnia znaleziono w Skjer-voe puszkę Andrégo nr. 4. Puszka zawierała następujące doniesienie: „Puszka nr. 4 jest pierwszą, którą wyrzucono, a mianowicie d. 11 lipca po południu. Nasza podróż miała dotąd pomyślny przebieg. Znajdujemy się mniej więcej na 250 m. wysokości, kierunek z początku północny 10° na wschód, kompas bez zboczeń; później kierunek północny przy 45° na wschód, kompas bez zboczeń. Popołudniu godz. 4 m. 45 Greenwich, środkowy czas. Wypuszczone gołębie odleciały na północ. Znajdujemy się obecnie nad lodami, które są bardzo potraskane. Powietrze jest wspaniałe. Usposobienie doskonałe”. (Podp.) *Andrée, Strindberg, Fränkel.*

Glasgow, d. 3-go b. m. Urzędowe sprawdzenie dżumy gruźlowej wywołało tu wielki popłoch. Wiele osób opuszcza miasto. Wczoraj przewieziono 11 osób zadżumionych do szpitala. Władze zaprowadziły stałą służbę sanitarną.

Paryż, d. 3-go b. m. „Temps” oświadcza, że w sprawie wycofania wojsk zjednoczonych z Pekinu nastąpiła dotąd wyłącznie tylko wymiana zdań, że jednak zbyt pośpieszne zawarcie pokoju byłoby nieostrożne, niezbędne są bowiem gwarancje na przyszłość. „Presse” dowodzi, że opuszczenie Pekinu stanowiłoby błąd nie do darowania. „Journal des Débats” zapewnia, że Francja nie udzieliła dotąd stanowczej odpowiedzi na propozycje opuszczenia Pekinu.

Londyn, 3-go b. m. Z Taku donoszą: Taotai (gubernator) w Czenghu zaprosił 2,000 bokserów na zabawę ogrodową i kazał ich wyrzucić do nogi.

Bloemfontein, d. 3-go b. m. Lord Roberts wydał proklamację, nakazującą spalić trzydzieści osad, których właściciele brali udział w burzeniu toru kolejowego. 50 innych fermerów skazano za podobne przewinienia na karę pieniężną, wynoszącą 1/2 wartości ich osad.

Rozmaitości.

Wierzenia chińskie. O ile chińczyk jest dość objętym w religii i nie jest wcale fanatycznym na tym punkcie, o tyle niema może na świecie narodu, któryby na formę bardziej zwał. Obok tego jest „złoty człowiek” bardzo zabobonny.

Wiara w potęgę duchów przenika całe życie chińskie i okazuje swój wpływ we wszystkich przedsiębiorstwach i ważniejszych wypadkach. Już sam czas, w którym zdarza się wypadek, posiada niemałe znaczenie. Od więcej niż 4,000 lat chińczycy dzielą czas na kregi podzielone na dwanaście i dziesięć części. Dwanaście zwierząt: wół, tygrys, zając, smok, wąż, lew, koń, koza, małpa, kogut, pies, świnia stanowią znaki pierwszego kregu, gdy krag drugi reprezentowany jest przez znaki pięciu żywiołów: drzewa, ognia, ziemi, kruszczy i wody. Każdy rok, każdy miesiąc, każda godzina ma w ten sposób swój znak podwójny i chwila jest pomyslna lub niepomyslna, odpowiednio do tego, czy zwierzęta i żywioły danego okresu czasu stoją wobec siebie na przyjacielskiej lub nieprzyjacielskiej stopie.

Świat duchów chińskich religii ludowej jest niezliczony i wzrasta bezustannie. Obok wielkich bóstw w świątyniach, rządzą bóstwa miejscowe w każdej wiosce, na każdym polu i na każdej górze. Dalej domagają się władcy piorunów, deszczu i żywiołów należytego uwzględnienia. Wreszcie każdemu niezwykle przedmiotowi, każdej miejscowości, w której wydarzył się nadzwyczajny wypadek, oddawana bywa cześć religijna. Główne bóstwa mają dni swych urodzin, obchodzone ofiarami i modlitwami. To samo dzieje się w dni uroczyste, przy pełni księżyca i na nowiu. Około końca roku chińskiego wyjmują się bóstwo opiekuncze danej miejscowości ze świątyni i obnoszą na połączonym tronie po głównych ulicach. Czoło pochodni tworzą muzykanci, a świątecznie przybrany tłum powiewa dziwacznie wykrojonymi chorągiewkami. W końcu wolno bóstwu, jako gościowi honorowemu, przyglądać się przedstawieniu urządzonemu pod gołym niebem.

Jednego bóstwa można znaleźć w każdym domu chińskim, a mianowicie bóstwa kuchni, Su-Mong-Kong. Niktby się nie odważył założyć bez niego ogniska domowego. Urodziny tego bóstwa przypadające na 14 dzień 7 miesiąca, obchodzone bywają w każdym domu. Dnia 24 każdego 12 miesiąca bożek kuchenny, pospolu z innymi niższymi bóstwami, wyrusza w podróż do wielkich bóstw, aby im złożyć sprawozdanie roczne. Dla tego pali się za niego konia z papieru i inne papierowe imitacje przedmiotów, potrzebnych do podróży. Nie na tem jednak koniec. Podczas dziesięciodniowej jego nieobecności płonie stale lampka wskazująca, że oczekiwany jest z upragnieniem jego powrót.

Wpływ europejski stać będzie na słabych nogach; dopóki chińska religia ludowa nie ulegnie głębokiej zmianie. Ludność jednak chińska trzyma się z niezwykłą wytrwałością dawnych zwyczajów i zapatrywań. Dużo więc jeszcze czasu upłynie, zanim dokona się ta zmiana.

SPÓŁKA ROLNA ma na sprzedanie pszenicę i żyto do siewu.

OGŁOSZENIA

Spółka Rolna Radomska

zawiadamia:

O WYSTAWIE KONI I JARMARKU NA INWENTARZE

odbyć się mających w Radomiu w dniach 9, 10, 11 i 12 Września r. b.

Na Wystawie tej rozdane będą następujące nagrody: medali srebrnych dwa, brązowych osiem, listów pochwalnych dziesięć i pieniężne w ogólnej kwocie 950 rubli.

Korespondencja winna być adresowana do Sekretarza Wystawy
J. HELBICHA W RADOMIU, LUBELSKA 423. 342-1

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwagrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.

27210/448-1

Nr fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość	Waga
	1900 rok							
15468	26 5	27 5	Suchedn.	Garbatka	Paman	Okaz. frachtu	kamień młyn.	2 46
17903	21 4	25 4	War.M.N.	"	Kuperwejs	"	korki	4 3 7
238	17 5	20 5	Maciów	Skarżysko	Tuler	Berkowicz	węgiel drzew.	450
3676	7 5	10 5	Klewań	"	T-wo techn.	Feldman	"	481
3677	7 5	10 5	"	"	"	"	"	479
5942	30 4	10 5	Derażnia	Ostrowiec	Eroim Manz.	Okaz. frachtu	nasiona tyt.	2 10
87212	15 9	99 19 9	Wars.Nad	"	Rossy	"	plyta marmur	2 8 28
6612	19 6	900 24 6	Radom	"	Przednowek	"	ocet winny	3 7 5
12459	28 6	30 6	Skarżysko	"	Zakł. „Kam.”	"	wyr. żelazne	4 5 30
21696	7 6	10 6	Dąbr. Gór.	"	„Ostrowiec”	"	gatunki żel.	11 30 31
62696	1 6	5 6	Łódź L.F.	"	Wald	"	wyr. z szersci	1 5 10
45149	1 6	5 6	Warsz. N.	"	J. Topiel	"	papier	2 3 25
46107	5 6	8 6	"	"	N. Fajziluber	"	lustro	1 3 12
46969	7 6	11 6	"	"	Krum i K-o	"	piły żel.	1 4 4
50772	21 6	24 6	"	"	M. Rożywu	Wizenfeld	herbata	2 2 2
25992	16 6	23 6	"	"	Korman	Okaz. frachtu	ocet kw.	1 2 35
491	5 6	9 6	Mława N.	"	M. Alter	"	nici	1 2 10
3969	17 6	22 6	Klewań	"	Fajnsztajn	"	węgiel drzew.	450
3973	19 6	23 6	"	"	"	"	"	450
2295	5 6	17 6	Bałta	"	"	"	pióro pt.	1 1 10
63548	15 6	17 6	Łódź	Opatów	H. Kogen	"	worki stare	1 1 10
50130	20 6	27 6	Warszawa	Skarżysko	Berliner	"	wódka st.	2 14 30
					M. Paszke	"	"	

WYŚMIENIE

udzielającego

MYDŁO TATRZAŃSKIE

WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ 3603/279-2

WARSZAWSKIEGO LABORATORIUM CHEMICZNEGO

Z ZAPACHAMI

Fiołka, Konwalji, Buk. Tatra i Róży

Cena kawalka 15 k., najwyższy gatunek 25 k. i 45 k.

Dostać można we wszystkich ważniejszych perfumeriach

AKCYJNE TOWARZYSTWO

fabryki wyrobów metalowych
CH. ZUCKERWAR i SYN

telefon № 439 w Warszawie Towarowa 40 poleca formy do cukru i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obcegi.

4522/375-15

!!Nowootworzony!!

ZAKŁAD

TAPICERSKO-DEKORACYJNY

F. WOJTOWICZA

Lubelska № 125 obok Banku.

Wyrabia meble rozmaitych stylów, podług paryskich i własnych rysunków, jak również podejmuje się przerabiania po cenach umiarkowanych. **MEBLE BAMBUSOWE** wyrabiają się w własnej pracowni podług własnych modeli, a także przyjmują obstalunki na takowe. Roboty na prowincji zakład przyjmuje na dogodnych warunkach.

Pozostają z szacunkiem

F. Wójtowiez.

301-39

Dzw. przez Urząd lekarski



Żądać wszędzie w blaszanym opakowaniu z podpisem H. Lachs.

Pudełko po kop. 15, 30, 50, 75 100.

Adres: Warszawa, H. Lachs. ul. Solna Nr. 9.

392-11

Magazyn MEBLI

Stanisława Schwartz

ul. Lubelska Nr. 119 dom Stanisławskiego

Poleca po cenach przystępnych:

**MEBLE STOLARSKIE,
WYŚCIEŁANE
GIĘTE I ŻELAZNE.**

Robota solidna

Magazyn prowadzony przez specjalistę. 40-4

Nauczycielka

niższej i wyższej gry fortepianowej

oraz

teorii muzyki i harmonji

Alina Szenk-Przyłuska

powraca d. 8 września i od dnia tego przyjmować będzie osoby interesowane codziennie od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczorem.

Górki Lubelskie dom W-go Nikołajewa

parter na prawo. 449-2

Kalendarz Powszechny

na rok 1901 (XXIV rok wydawnictwa) prócz bogatej treści literackiej zawierać będzie obfity dział adresowy i informacyjny.

Nakład 10,000 egzemplarzy

Ogłoszenia zamienne nadsyłać prosimy do dn. 1 września r. b.

Cena ogłoszeń: Cała str. Rb. 12

1/2 " " 7

1/4 " " 4

Z poważaniem

**Księgarnia Teodora
Paprockiego i S-ki**

436-1

Szkoła 4 klasowa Filologiczna,

V. PROGIMNAZJUM
w Kielcach

otwiera zapis uczniów 7 (20) sierpnia i przygotowywa: do 5-ej klasy gimnazjum i szkół realnych, do seminarjów duchownych, do specjalnych oddziałów szkół: handlowych, 5-ej klasy, mechanicznych, technicznych i do innych, gdzie przeważnie żądany jest zakres wiadomości 4-ch klas. Przy szkole jest pensjonat i półpensjonat z konwersacją niemiecką i francuską.

405-2

Przełożony szkoły

ANDRZEJ UBYSZ.

FABRYKA OCTU ZDROWIA

przy ulicy Warszawskiej w domu W-go Pohla

pod firmą

N. Przednowek

dawniej P. Koźmiński

poleca swoje octy ze spirytusu, otrzymywane go bez opłaty akcyzy, na mocy pozwolenia P. Ministra Finansów.

Ocet mojej fabrykacji uznany został przez Radę Lekarską za zupełnie zdrowy do użytku i nadaje się wybornie do przyrządzania wszelkich marynat i konserw—za trwałość których ręczyć mogę.

307-3

Niniejszem mamy honor zawiadomić, że Księgarnia oraz Skład materiałów piśmiennych będą prowadzone nadal pod dawną firmą i kierunkiem.

Sukc. M. DUBELT.

462-2

Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23
Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstochowie przez Ostrowiec

poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55-35

W dniu 15 października r. b. w Sądzie Okręgowym Radomskim odbędzie się w drodze działo publiczna sprzedaż dóbr

KOWALA

w guberni radomskiej położonych, wiosk 30. Wyjątkowo piękne położenie, dobra gleba, park i ogród owocowy, eksploatacja torfu, las i łąki czynią majątek ten bardzo pożądanym nie tylko dla zawodowego rolnika, ale i dla przemysłowca. Odległość od miasta gubernialnego wiorst 10, od stacji kolei Różki wiorst 1. Bliższe informacje otrzymać można w kancelarii Adwokata przysięgłego Siłnickiego w Radomiu, ulica Szeroka. 454-2.

BIURO NAUCZYCIELSKIE PIERWSZORZĘDNE

HENNEL

Warszawa S-to Krzyżka 5.

Rekomenduje nauczycielki, nauczycieli, bony. Sprowadza cudzoziemki. 4947/414-1

UCZEŃ

potrzebny do dentysty. Wiadomość w Redakcji. 455-2

DO WYNAJĘCIA

różne pokoje kawalerskie w domu W-go Goldsteina róg Zgodnej i Górek - Lubelskich. 456-2

POTRZEBNY

uczeń do apteki

w Opatowie 434-1

NAUCZYCIELKA niemieka

poszukuje demi-place. Wiadomość w Redakcji. 463-2

Zaginął paszport wydany Stanisławowi Kołodziejczykowi przez wójta gm. Krzyżanowice. 458-2

W godzinach poobiednich mogą być **PRZYSPOSABIANI** chłopcy do gimnazjum.

Adres: Lubelska, dom Stanisławskiego, pensja żeńska. 461-2

SOBA MŁODA poszuje pokoju z osobnym wejściem i z całodziennym utrzymaniem. Adresy proszę zostawiać w Redakcji. 467-1

UCZENICA prof. Warszawskiego konserwatorium p. Różyckiego

poszukuje lekcji muzyki. Wiadomość w Redakcji. 466-3

Rybołówstwo.

Z dniem 1-go Stycznia 1901 roku jest do wydzierżawienia rybołówstwo w stawach: Starachowice, Michałów, Brody i Nietulisko. Bliższych informacji udzieli Zarząd Zakładów Górniczych Starachowickich w Starachowicach p. Wierzbnik gub. Radomska. 465-4

DRUKARNIA czynna,

dobrze prosperująca do SPRZEDANIA. Wiadomość w Redakcji. 459-4